

KS. ANDRZEJ SZAFULSKI

KOMPUTEROWY TOTALITARYZM W PERSPEKTYWIE ETYCZNO-MORALNEJ

Od lat siedemdziesiątych minionego wieku daje się obserwować rozwój technik i technologii związanych z przetwarzaniem i przesyłaniem informacji. Lata osiemdziesiąte stanowią gwałtowne przyspieszenie w tym zakresie. O lawinowym zaś rozwoju Internetu i wręcz rewolucji mówi się w latach dziewięćdziesiątych. Technologie związane z gromadzeniem i przetwarzaniem informacji bezsprzecznie już wpływają na każdą dziedzinę życia, wiele dziedzin zmieniły nie do poznania¹. W związku z tymi przemianami rodzi się pytanie o etyczny wymiar globalizacji w dziedzinie technologii komputerowej².

Lata bowiem dziewięćdziesiąte zapoczątkowały falę przemian ustrojowych i politycznych o historycznym znaczeniu. Rozpad imperium sowieckiego, powtórne narodziny demokracji w państwach Europy Wschodniej i Środkowej, a przede wszystkim zburzenie Muru Berlińskiego stały się symbolem zniesienia „żelaznych” granic między krajami tzw. bloku wschodniego a „nowoczesnym” światem Zachodu. Jednak w cieniu tych globalnych przemian narastała inna, równie istotna

¹ Technika cyfrowa, pozwalająca na zapis, przechowywanie, przetwarzanie, przesyłanie i udostępnianie wszelkich informacji w jednolitej postaci, stała się w wyniku rozwoju mikroelektroniki podstawowym wynalazkiem, na którym opiera się funkcjonowanie i rozwój współczesnej cywilizacji.

² A. Kocikowski, *Technologia informatyczna a stary problem totalitaryzmu*, „Nauka” (1999) nr 1, s. 120.

rewolucja – rewolucja informacyjna. Pierwszy przejaw od dawna zapowiadanej cywilizacji trzeciej fali³.

Istotą państw tworzących cywilizację trzeciej fali jest intensywnie rozwijający się sektor zajmujący się pozyskiwaniem i wykorzystywaniem wiedzy. Jego dominacja spycha na dalszy plan sektory zajmujące się dostarczaniem produktów rolniczych i surowców (cywilizacja pierwszej fali) oraz sektory, które są źródłem taniej siły roboczej i produkcji masowej (cywilizacja drugiej fali). Narody trzeciej fali sprzedają światu informacje i innowacje, kulturę wyrafinowaną i masową, zaawansowane technologie, oprogramowanie komputerów, edukację, opiekę medyczną i wiele innych różnorodnych usług⁴.

Umiejętność pozyskiwania i wykorzystywania wiedzy, a nie arsenał wojskowy staje się więc istotnym czynnikiem wskazującym na mocarstwowy charakter danego państwa. Powstał już nawet nowy, trzeciofalowy rodzaj broni – broń informacyjna. Jest to arsenał środków, pozwalający na niesankcjonowany dostęp i unieruchomienie elektronicznych systemów kierowania państwem. Potencjalny atak informacyjny grozi całkowitym zneutralizowaniem elektronicznych systemów kierowania w wojsku, a także burzy systemy transportowe, w tym atomowe kraju⁵

Funkcjonowanie współczesnych nam społeczeństw w wielu dziedzinach życia nie jest już możliwe bez używania komputerów czy też z pominięciem wykorzystywania technologii komputerowej. Komputer bowiem, pod różnymi postaciami, staje się podstawowym narzędziem współczesnego społeczeństwa informacyjnego. Każde społeczeństwo z natury swej jest społeczeństwem informacyjnym, gdyż gromadzenie informacji i ich wymiana między członkami społeczeństwa sprawia, że grupy luźno ze sobą powiązane stają się właśnie społeczeństwem. Społeczeństwo informacyjne, w rozumieniu pojęcia powszechnie dzisiaj używanego w kręgach zajmujących się rozwojem nowoczesnych dziedzin związanych z gromadzeniem, przekazywaniem i przetwarzaniem informacji, to społeczeństwo mające instrumenty techniczne, prawne, ale przede wszystkim te związane z wiedzą pozwalające z tych instrumentów korzystać⁶.

Praca informacyjna jest swoistym rodzajem „gry między osobami”, która w przeciwieństwie do „gry z przyrodą” lub „gry z przetworzoną przyrodą” jest nastawiona na przetwarzanie informacji i wiedzy. Informacja staje się ważniejszym ele-

³ W. Cwalina, *Generacja Y – ponury mit czy obiecująca rzeczywistość*, w: *Internet. Fenomen społeczeństwa informacyjnego*, Częstochowa 2001, s. 29; por. A. Toffler, H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, Poznań, s. 28.

⁴ A. Toffler, H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji*, art. cyt., s. 29.

⁵ W. Cwalina, *Generacja Y*, art. cyt., s. 29.

⁶ K. Złotowski, *Sejm a społeczeństwo informacyjne*, w: *Internet. Fenomen społeczeństwa informacyjnego*, red. T. Zasępa, Częstochowa 2001, s. 21.

mentem gospodarki niż surowce naturalne czy finansowy kapitał. W związku z tym powstają nowe zawody ekspertów i specjalistów w licznych dziedzinach wiedzy, które coraz mocniej wpływają na kształt społeczeństwa informacyjnego⁷. Najwyżej ceniona jest wiedza teoretyczna, ściśle profesjonalna i ekspercka, sterująca procesami gospodarczymi i społecznymi. Bez tej wiedzy nie istnieje nie tylko nauka i edukacja, ale również sfera życia politycznego czy ekonomicznego. W tym sensie informacja i wiedza stanowią najważniejszą część sektora gospodarki i kultury, a w zasadzie są ich istotą⁸.

Chodzi tu zatem o społeczeństwo, w którym powszechne jest przekonanie o tym, że nowoczesne technologie nie tylko ułatwiają życie, ale sprawiają, iż ludzka praca jest bardziej wydajna, szybsza, a co za tym idzie, efektywniejsza. Tym samym staje się bardziej konkurencyjna na coraz bardziej rozległym rynku. Nie ulega wątpliwości, że rozwój nowoczesnych technik niesie za sobą nowe możliwości rozwoju społeczeństwa, gospodarki, kultury, nowe formy życia politycznego⁹.

Dzięki rozwojowi technologii komputerowej powiększają się także możliwości globalnej komunikacji. Dialog między kulturami jawi się dzisiaj jako szczególnie potrzebny i możliwy, jeśli zostanie uwzględniony wpływ nowych technik społecznego przekazu na życie jednostek i narodów. Żyjemy bowiem w epoce globalnej łączności, która kształtuje społeczeństwo wedle nowych wzorców kulturowych, mniej lub bardziej odległych od wzorców z przeszłości. Swobodny przepływ obrazów i słów w skali całego świata przekształca nie tylko relacje między narodami na płaszczyźnie politycznej i ekonomicznej, ale także samo rozumienie świata. Zjawisko to otwiera wielorakie możliwości, dawniej niewyobrażalne, ale ma też pewne aspekty negatywne i niebezpieczne¹⁰. Nie ulega wątpliwości, że rewolucja

⁷ Termin społeczeństwa informacyjnego powstał w latach sześćdziesiątych w Japonii. Oznacza typ społeczeństwa charakteryzującego się takimi właściwościami, jak: ogromny rozmiar przepływu informacji, interakcyjność relacji, integracja i konwergencja działań mediów, wzrost tendencji globalnych, kultura postmodernistyczna. Zob. M. Łuszczuk, *Elektroniczna demokracja czy wirtualna biurokracja? Wykorzystanie Internetu w działalności Unii Europejskiej*, w: *Internet... dz. cyt.*, s. 195; por. T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa – Kraków 1999, s. 286.

⁸ M. Hetmański, *Internet jako środek tworzenia i komunikowania wiedzy*, w: *Internet... dz. cyt.*, s. 78.

⁹ K. Złotowski, *Sejm a społeczeństwo informacyjne*, art. cyt., s. 21.

¹⁰ Fakt, że niewielka liczba państw posiada monopol w dziedzinie „przemysłu” kulturalnego i upowszechnia jego wytwory we wszystkich częściach świata, docierając do coraz szerszych kręgów odbiorców, może stać się poważnym zagrożeniem dla specyfiki różnych kultur. Wtwory te przekazują pośrednio wpisane w nie systemy wartości, mogą zatem wywoływać u odbiorców zjawisko wykorzenia i utraty tożsamości. Zob. Jan Paweł II, *Dialog między kulturami drogą do cywilizacji miłości i pokoju. Orędzie na XXXIV Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2001 roku*, Watykan 2001, nr 11.

elektroniczna stanowi obietnicę wielkich pozytywnych przemian dla krajów rozwijających się; zarazem jednak realne jest niebezpieczeństwo, że zwiększy ona istniejące już nierówności, a przepaść w dziedzinie informacji i komunikacji będzie się nadal pogłębiać.

Pamiętać zatem trzeba, że elektroniczna sieć to nie tylko kable i urządzenia, ale przede wszystkim korzystający z nich coraz chętniej ludzie. To zatem, w jaki sposób Internet zmienia ich życie i postrzeganie świata, winno interesować także teologa¹¹. Albowiem dzisiejsza sytuacja przypomina nieco tę z końca wieku XIX. Niezwykle szybki rozwój technologii komunikacji za pomocą sieci komputerowych wywołał rewolucję. E-maile, strony WWW i WAP, SMS-y, płyty CD i DVD, gry komputerowe, laptopy zmieniają myślenie i życie ludzi. Inaczej planują dzień (najlepiej w notesie elektronicznym), inaczej robią zakupy (coraz chętniej w Internecie), inaczej śpią (o godzinie 5 rano najszybciej ściąga się pliki) i wreszcie inaczej się bawią (siedząc przed monitorem i zabijając ufoludki). Z tego powodu zmienia się ludzkie postrzeganie świata, sposoby reagowania. Zmienia się też sposób, w jaki można dotrzeć do współczesnego człowieka¹².

Dwa tysiące lat temu Jezus wchodził na górę lub przemawiał z łodzi na jeziorze, by być dobrze słyszany przez tysiące uczniów. Dziś jego orędzie tłumaczone jest także na język elektronicznej komunikacji. W Kościele coraz bardziej żywe jest przekonanie, że współczesnym papierusem jest także twardy dysk i płyta CD. Wraz z pojawieniem się komputerowych technik telekomunikacji oraz tak zwanych skomputeryzowanych systemów uczestnictwa Kościół otrzymał nowe środki realizacji swojej misji¹³. Nowy zatem świat cyberprzestrzeni winien pobudzać Kościół do realnego wykorzystania potencjału nowych technologii w dziedzinie głoszenia Dobrej Nowiny. Kryje się w tym jednak niebezpieczeństwo, że ludzie będą skłonni przypisywać większe znaczenie faktom niż wartościom. Nie ulega też wątpliwości, że Internet nigdy nie zdoła zastąpić głębokiego doświadczenia Boga, które dostępne jest jedynie na drodze żywego, liturgicznego i sakramentalnego uczestnictwa w życiu Kościoła.

Dzięki komputerowej symulacji rzeczywistości można szkolić pilotów i kierowców, projektować domy, symulować ruch kolejowy. Trudno też wyobrazić sobie współczesną medycynę, wojskowość, a także wiele innych dziedzin ludzkiego życia pozbawionych urządzeń opartych na podzespołach komputerowych. Inter-

¹¹ W roku 1891 papież Leon XIII złamał istniejące stereotypy i wydał encyklikę *Rerum novarum*. Nie była ona poświęcona zagadnieniom dogmatycznym lecz sprawom społecznym.

¹² M. Robak, *Teologia cyberświata*, w: *Internet. dz. cyt.*, s. 45-46.

¹³ Tamże, s. 52; por. Jan Paweł II, *Misja Kościoła w erze komputerów. Papieskie orędzie na XXIV Światowy Dzień Środków Przekazu*, „L'Osservatore Romano” 10 (1990) nr 1, s. 1-3.

net zaś stał się już światem samym w sobie. Dla wielu internautów sieć jest miejscem ucieczki przed rzeczywistością. Żyją oni już nie w jednym, ale w dwóch, jakby równoległych światach¹⁴. Istnieje także pojęcie cyberprzestrzeni, w której oprócz realności istnieje prawie tak samo realny świat komputerowy. Zaciera się zatem w ludzkim myśleniu granica między realnością a światem stymulowanym przez komputery.

Globalny zatem charakter technologii komputerowych staje się faktem niekwestionowanym. Świadczą o tym transakcje finansowe przeprowadzane każdego dnia na giełdach Nowego Jorku, Londynu i Tokio. Przepływ pieniędzy między bankami i praca kas sklepowych na całym świecie oraz praca central telefonicznych. Podobnie rzecz się ma z urządzeniami odtwarzającymi cyfrowy zapis muzyczny i z pracą komputerów pokładowych zamontowanych w samolotach i samochodach. Oznacza to, że nieunikniona jest totalność procesu globalizacji technologii komputerowych. Stąd też społeczeństwu ludzkiemu zagraża totalitaryzm na niespotykanej skale.

Ta zaś totalność materialna wspierana jest dopasowaną do jej wymagań totalnością świadomościową. To z kolei oznacza, że oto ponadnarodowa społeczność robiących to samo za pomocą tego samego zmuszona jest respektować te same normy, wartości, musi czynić i myśleć tak samo. Jeśli zatem przesądzona jest totalność procesu globalizacji komputerowej oraz jego tendencja wzrostowa, to trzeba pytać, w jakiej mierze przesądzony jest także globalny charakter etyki komputerowej¹⁵. Skoro bowiem technologie komputerowe dają niespotykane dotąd możliwości działania, to trzeba pamiętać, że są w nich także możliwości użycia ich przeciw człowiekowi.

Stąd też liczne przypadki niewłaściwego użycia technologii komputerowej skłoniły niektórych filozofów amerykańskich do zajęcia się analizą jej natury oraz jej społecznego oddziaływania. A. Kocikowski podaje, że literatura w tym zakresie obejmuje przeszło 600 pozycji. Skłoniły ich także do podjęcia prób sformułowania i uzasadnienia norm postępowania nakierowanych na etyczne wykorzystanie technologii komputerowej. W ten oto sposób pojawił się nurt refleksji, dla którego przyjęto nazwę etyka komputerowa.

Jeśli zaś chodzi o wspólny mianownik ogromnej większości prac pisanych w ramach sygnalizowanego nurtu, to trzeba podkreślić, że jest nim akceptowanie tezy o wpływie technologii komputerowej na świat ludzkich wartości¹⁶. Na liście owych

¹⁴W internecie życie staje się „wirtualne”, „sfantomatyzowane”. Zob. S. Lem, *Rozstaje informatyczne*, w: *Bomba megabitowa*, Kraków 1999, s. 87.

¹⁵A. Kocikowski, *Technologia informatyczna*, art. cyt., s. 125; por. J. Sekuła, *Etyczność globalna – utopia czy konieczność*, w: *Idea etyczności globalnej*, red. J. Sekuła, Siedlce 1999, s. 7-13.

¹⁶A. Kocikowski, *Technologia informatyczna*, art. cyt., s. 122.

wartości znajdujemy: wolność, odpowiedzialność, prywatność, własność prywatną, sprawiedliwość dystrybucyjną, samorealizację, wolność estetyczną, a także kwestie dotyczące zdrowia, bólu i cierpienia, życia i śmierci¹⁷.

Warto w tym miejscu odnotować istnienie związku pomiędzy ochroną praw autorskich a handlem, gospodarką elektroniczną. Związek ten przejawia się w tym, że szereg usług społeczeństwa informacyjnego dotyczy elektronicznej eksploatacji, w tym rozpowszechniania utworów i przedmiotów. Istotną zatem jest tu kwestia zapewnienia ochrony praw autorskich i uregulowanie odpowiedzialności za naruszenie praw osobowych i autorskich w Internecie. Chodzi w szczególności o szeroko pojętą odpowiedzialność podmiotów uczestniczących w internetowym przekazie informacji¹⁸. Internet bowiem sprzyja relatywistycznemu sposobowi myślenia i nierzadko prowadzi do wyzbycia się osobistej odpowiedzialności i zaangażowania¹⁹.

Zatem charakter i transgraniczny zasięg zjawisk związanych z elektroniczną eksploatacją utworów sprawia, że klasyczne pojęcie prawa autorskiego, wyznaczające zakres osobistych i majątkowych praw twórców, z trudem daje się zastosować do nowych warunków tworzenia i korzystania z wytworów ludzkiej myśli i pracy. Najważniejszym, a zarazem najtrudniejszym zadaniem jest w tym zakresie zachowanie podstawowego założenia prawa autorskiego, jakim jest zapewnienie słusznej równowagi pomiędzy interesem twórców, wyrażającym się w należytej ochronie przysługujących im praw autorskich, a interesem społecznym polegającym na zagwarantowaniu dostępu do informacji i dóbr kultury, zwłaszcza w działalności edukacyjnej i informacyjnej²⁰.

Internet jest najbardziej wolnym ze środków komunikowania się. Negatywnie wolność definiowana jest w filozofii jako brak jakichkolwiek ograniczeń, i to właśnie pojęcie wolności wydaje się być powszechnie przyjęte przez internautów, zarówno co do swobodnego dostępu do Internetu, jak i nieskrępowania w odniesieniu do umieszczania jakichkolwiek treści w cyberprzestrzeni. Na poziomie zaś świadomości wolność jest możliwością wyboru. Owocami pierwszej postawy jest działanie powodujące paraliż w sieci. Chodzi tu o działalność hackerów i programistów rozsyłających wirusy. Swoboda zaś co do treści owocuje przesyconymi przemocą, nienawiścią czy pornografią.

¹⁷ Tamże, s. 9; por. P. Wąglowski, *Internet a dobra osobiste człowieka*, w: *Internet...*, dz. cyt., s. 317-327.

¹⁸ A. Nowicka, *Prawo autorskie a społeczeństwo informacyjne*, w: *Internet...*, dz. cyt., s. 236.

¹⁹ Jan Paweł II, *Internet: nowe forum głoszenia Ewangelii. Orędzie na XXXVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, „L'Osservatore Romano” 23 (2002) nr 4 (242), s. 7.

²⁰ Tamże, s. 235; por. P. Ascani, *Własność intelektualna i wyzwania rozwoju*, „Społeczeństwo” 10 (2001) nr 3-4 (43-44), s. 453-478.

Po zamachu terrorystycznym na USA z 11 września 2001 roku pojawia się, nie tylko w mediach, ale też w gronie ludzi związanych ze służbami bezpieczeństwa, wiele spekulacji na temat grożącego nam cyberterroryzmu. Zagadnienie nie jest zupełnie nowe i od dawna było tematem dyskusji ludzi zajmujących się bezpieczeństwem systemów informatycznych, niemniej w obecnej sytuacji na świecie nabrało jakby nowego wymiaru. Cyberterroryzm jest definiowany jako działania blokujące, niszczące lub zniekształcające informację przetwarzaną, przechowywaną i przekazywaną w systemach teleinformatycznych oraz niszczące (obezwładniające) te systemy. W pojęciu tym mieści się także wykorzystywanie systemów teleinformatycznych do dezinformacji, walki psychologicznej itp. Chodzi tu o użycie systemów informatycznych do zdobycia, zniekształcenia lub zablokowania dostępu do informacji. Ale atak nie musi być bezpośredni. System informatyczny to nie tylko komputer z twardym dyskiem. System informatyczny zależy od systemu energetycznego i telekomunikacyjnego. Atak na któryś z tych elementów to też atak na system informatyczny. Podstawowe metody ataków to włamania do systemu informatycznego przez Internet oraz sieć wewnętrzną organizacji, blokowanie serwisów internetowych, podsyłanie wirusów i destabilizacja systemów, łamanie zakodowanych informacji, terroryzm sieciowy, podsłuch elektromagnetyczny, manipulowanie ludźmi. Cyberterroryzm dotyczy przede wszystkim krajów wysoko rozwiniętych, tych, w których systemy informatyczne i sieci komputerowe są prawdziwymi nerwami gospodarki. Wolność negatywna jest zatem nie do przyjęcia. Sieć winna być chroniona, a atakowanie jej przez hackerów winno być karane²¹. Postawić także trzeba na wychowanie do korzystania z Internetu i z innych mass mediów²².

Na inny rodzaj niebezpieczeństwa zwraca uwagę istniejąca opinia głosząca, iż dalszy nieukierunkowany rozwój technik informacyjnych może doprowadzić nie do demokracji telematycznej, lecz do pogłębienia istniejących już podziałów klasowych, do powstania klasy proletariatusy nie mającej dostępu do komputerów

²¹ Domaganie się całkowitej wolności wymiany i rozpowszechniania informacji objawia się w pełnej akceptacji i poparciu dla działań hackerów komputerowych, których „włamania” do utajnionych baz danych uważane są za akty prowolnościowe. Inni zaś uważają ich za anarchistów walczących z komercjalizacją Internetu. Istnieją także cyberzłodzieje żądni wyłącznie finansowego zysku. Kolejną grupę hackerów stanowią komputerowi artyści graffiti, którzy „malują” wybrane przez siebie strony Web dla zabawy lub chcąc zmanifestować własne przekonania polityczne. Istnieje także elita hackerów, którzy posługują się własną wiedzą i doświadczeniem w wykorzystywaniu technologii komputerowych po to, aby obnażać słabości systemów zabezpieczeń ściśle strzeżonych baz danych. Wśród hackerów istnieje również nieformalna hierarchia. Opiera się ona na tym, jakich typów komputerów i jakich języków programowania używają poszczególne „sieciowi włamywacze”. Ogólnie, im starsze i bardziej złożone oprogramowanie, tym lepiej. Zob. W. Cwalina, *Generacja Y*, art. cyt., s. 39-40.

²² J. Kloch, *Wolność w Internecie*, w: *Internet...*, dz. cyt., s. 43-44.

i całkowicie uzależnionej od przekazu audiowizualnego, czyli od telewizji. Następnie doprowadzi do powstania drobnomieszczaństwa, które jedynie biernie potrafi korzystać z urządzeń z zastosowaniem komputera w biurach, zakładach pracy. I wreszcie nomenklatury, która będzie wiedziała, jak wykorzystać komputer i jak odróżnić informacje wartościowe od bezwartościowych²³.

Członek społeczeństwa informacyjnego, jeśli chce wykorzystać dostępne mu możliwości, musi kształcić się nieustannie, nabywać coraz to nowy sprzęt oraz osobiście zbierać i analizować informacje. Byłoby to wykonalne, gdyby człowiek był kartezjańską „rzeczą myślącą”. Próby spędzania dłuższego czasu przy komputerze grożą chorobą komputerową (sieciologizmem), równie groźną jak alkoholizm czy narkomania. Zwrócić trzeba także uwagę na potencjalną izolację jednostki w społeczeństwie informacyjnym. W analizach dotyczących korzyści płynących z informatyzacji podkreśla się możliwość wykonywania pracy zawodowej w domu (telepraca), robienia zakupów bez wychodzenia z domu, odwiedzania przyjaciół bez kosztów podróży, odbywania konferencji bez wysiłku organizacyjnego, zwiedzania świata bez potrzeby proszenia o urlop²⁴.

Infoentuzjaści uważają, że jednostka może zaspokoić wszystkie swe potrzeby, nie wychodząc z domu. W takim względzie życie społeczne faktycznie nie jest jej potrzebne. Po drugie, uważają oni, że jednostka nie jest „skazana” na lokalne tylko społeczności, ale może sama budować sobie środowisko, poznawać nowych ludzi i wymieniać poglądy. Ten jednak fakt wcale nie musi sprzyjać rozwojowi jednostki czy nabywaniu racjonalnych przekonań. Najczęściej bowiem wybiera ona takie forum, w dyskusji którego chce uczestniczyć, i na ogół takie, które dzieli jej poglądy. Nietrudno sobie wyobrazić, że uczestnicząc jedynie w społecznościach on-line dzielącej jej poglądy, a będąc pozbawioną wymuszonej życiem społecznym konfrontacji z innymi poglądami, jednostka może umocnić się w uprzedzeniach, patologiach czy fałszywych przeświadczeniach. Innymi słowy, społeczeństwo informacyjne wcale nie musi być społeczeństwem ludzi tolerancyjnych, racjonalnych, wyznających dobrze uzasadnione przekonania²⁵.

Kolejne zagrożenie wyłania się ze strony producentów komputerów. Rozwój bowiem analizowanej wcześniej totalności jest skutkiem tego, iż o podstawowych sprawach rozwoju gospodarczego na świecie coraz częściej rozstrzygają interesy ekonomiczne producentów komputerowych. Globalizacja zaś technologii komputerowych oznacza uzależnienie fundamentalnych społecznych procesów życiowych od komputerowych oligarchów. Im bowiem podporządkowany zostanie wielki i dziś

²³ W. Cwalina, *Generacja Y*, art. cyt., s. 31.

²⁴ A. Lekka-Kowalik, *Ukryte założenia idei społeczeństwa informacyjnego*, w: *Internet...*, dz. cyt., s. 191.

²⁵ Tamże, s. 192; por. D.G. Johnson, *Czy globalna infrastruktura informacyjna ma charakter demokratyczny?*, „Ethos” (1998) nr 4, s. 213.

jeszcze częściowo niezależny kapitał. Oni też niebawem, nieliczni i wszechwładni, rozstrzygać będą, co i jak robić mają miliardy ludzi na całym świecie. Rozstrzygać będą o tym, co ludzie będą myśleć i co będą czuć. Będą w stanie kontrolować wszystko to, co dotyczy tego niezwykłego, ponadnarodowego imperium. Nie sposób więc nie myśleć, że oto prostą drogą zmierzamy do największej w historii gatunku ludzkiego dyktatury i do największego z możliwych totalitaryzmu²⁶.

Trzeba jednak pamiętać, że omawiane środki technologii informatycznej wtedy niosą dobro i prawdę, gdy nie zajmują miejsca tej, tak bardzo złożonej obecnie rzeczywistości, jej wymiarów ontologicznych i etycznych, nie negują ich, ale je uwiadcniają i nagłaśniają w swoim porządku, służą prawdzie, dobru i pięknu, integrując w ten sposób także inne doświadczenia poznawcze i informacyjne. Wtedy można mówić o nich pozytywnie, gdy nie sięgają odpowiednimi dla nich środkami do metafizycznego i etycznego sedna, jednak do niego się dostosowują, opisują je i oznaczają, bez pretensji jednak wyczerpania go i bez chęci zapanowania nad nim²⁷

Często słyszy się wypowiedane przekonanie, że gospodarka, kultura, globalizacja, finanse potrzebują etyki. Przekonanie to przenieść trzeba także, a może przede wszystkim na produkcję i wykorzystanie środków technologii komputerowej. Nie mogą się one w swoim działaniu, tak jak wszelkie środki społecznego komunikowania, nie opierać na zasadach moralnych płynących z rozumu i Bożego Objawienia. To one określają ich naturę i wytwarzają cele rzeczywistego i autentycznego komunikowania się, jakie zachodzi między konkretnymi osobami, i ustanawiają między nimi i Bogiem głęboką wspólnotę w jedności, przy zachowaniu różnicy podmiotów. Skoro tak, to gestorzy i operatorzy powinni kierować się miłością do stworzenia, do człowieka i do Boga. Stąd podstawowa zasada etyczna głosi, iż rzeczywistość, osoba ludzka, wspólnota ludzka – Bóg, powinny być w całej ich pełni celem i miarą posługiwania się tymi środkami.

W tym świetle jest rzeczą zrozumiałą, że ci, którzy kierują tymi środkami i używają je, winni być ludźmi wolnymi i odpowiedzialnymi, mającymi na względzie doskonalenie stworzenia, godność osoby, komuniję osób we wspólnotach, więź z Bogiem, Dobrem Najwyższym, który usposabia do właściwej oceny. Dodać trzeba także, że etyczny wymiar nie ogranicza się tylko do treści przekazu i procesu komunikowania, ale obejmuje też fundamentalne kwestie strukturalne i systemowe, które często wiążą się ze sprawą dostępu do zaawansowanej technologii. Takie kwestie zakładają jeszcze inne problemy, polityczne i ekonomiczne, związane z własnością i kontrolą²⁸.

²⁶ A. Kocikowski, *Technologia informatyczna*, art. cyt., s. 126.

²⁷ J. Kowalski, *Środki społecznego komunikowania potrzebują etyki*, w: T. Reroń, *Media na usługach moralności chrześcijańskiej*, Wrocław 2002, s. 10.

²⁸ J. Kowalski, dz. cyt., s. 10.

Summary

The process of globalization of computer technology is the shortest way to the greatest dictatorship in the human history and to the greatest totalitarianism possible. The functioning of the growing number of societies is in many fields of life no more possible without computer technologies. In such situation a question may be asked: is this new state of affairs influencing the human life and if it is – what is this influence?

This paper is concentrated on formulation of such principles that could rule the operation of the computer technologies whose value is ambivalent. On the one hand – computer technologies offer to humanity new possibilities previously unknown. On the other hand it is possible to use them against human beings. Numerous cases of misusing them oblige us to reflect on their nature and their social impact and to formulate and explain some norms directed at their ethical utilization.
